

Marianna Księżyk

Libertarianizm korporacyjny jako jedno z istotnych źródeł kryzysu ekonomicznego

Managerial Economics 11, 7-19

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marianna Księżyk*

Libertarianizm korporacyjny jako jedno z istotnych źródeł kryzysu ekonomicznego

1. Wprowadzenie

Kryzys, który rozpoczął się w 2008, roku nie jest wyłącznie kryzysem finansowym, a głębokim kryzysem ekonomicznym, przetaczającym się przez pięć sprzężonych ze sobą sfer: finansową, produkcji, społeczną, polityczną i wartości.

Badania dotyczące jego systemowych źródeł mają już bogatą literaturę: J.E. Stiglitz [19], [20], [21]; E.S. Phelps [12]; P. Krugman [7], [8], [9]; D. Harvey [3]; R.A. Mundell [11]; T. Kowalik [5], [6]; W. Szymański [22]; J.H. de Soto [18]; S. Hongbing [4]. Obalają pogląd o słuszności neoliberalnych recept na sukces gospodarczy i stawiają przed krajami świata, jak to słusznie stwierdza J.E. Stiglitz [21, s. 87–88], trzy wielkie wyzwania:

1. Przywrócenie trwałego zagregowanego popytu, wystarczająco silnego, żeby zagwarantować globalne pełne zatrudnienie.
2. Zrestrukturyzowanie systemu finansowego w taki sposób, żeby realizował te funkcje, które powinien, zamiast wdawać się w nieracjonalne i ryzykowne transakcje.
3. Zrestrukturyzowanie gospodarek zgodnie ze zmianami w układzie przewag komparatywnych i postępem technologicznym.

Rozwiązanie tych problemów wymaga rezygnacji w procesach gospodarowania z doktryny libertarianizmu korporacyjnego i oparcia ich na ekonomii nowego paradygmatu, niemarginalizującej grup społecznych oraz tworzącej warunki do działania podstawowych praw ekonomii. Tworzenie warunków do działania podstawowych praw ekonomii wiąże się z określeniem takich zasad zachowań

* Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie

i porządku instytucjonalnego, które służą osiągnięciu podstawowego celu procesów gospodarowania, jakim jest stały wzrost poziomu życia ogółu mieszkańców, w tym respektowanie zasady sprawiedliwości w stosunkach podziału, rozumianej jako wynagradzanie według wkładu w wytwarzanie pożądaných społecznie dóbr, a nie z tytułu przynależności do określonego monopolu.

Włączając się w ten nurt badań, trzeba stwierdzić, że celem opracowania jest uzasadnienie tezy, iż doktryna libertarianizmu korporacyjnego, określająca we współczesnym neoliberalnym kapitalizmie zasady zachowań uczestników procesów gospodarowania, zapewniając korporacjom przywileje i prawo wykorzystywania potęgi ekonomicznej, stanowi istotne źródło obecnego kryzysu.

2. Źródła libertarianizmu korporacyjnego i jego cechy charakterystyczne

Pojęcia korporacja używa się, w literaturze ekonomicznej, w znaczeniu wielkiej, notowanej na giełdzie spółki akcyjnej. Wszystkie korporacje, jak wykazują prowadzone od XVII wieku badania, łączy ten sam instytucjonalny porządek i cel, którym jest pomnażanie zysku właścicieli kapitału.

Negatywne cechy korporacji zauważono już w 1696 roku, kiedy to komisarze ds. handlu na terenie Anglii napisali w swym raporcie, że forma korporacji ulega „całkowitemu wypaczeniu” wskutek sprzedaży udziałów w spółce „ignorantom przyciąganym przez fałszywe, a sprytnie rozprzestrzenianie pogłoski o kwitującym stanie kapitału firmy” [1, s. 14]. Także i A. Smith ostrzegał przed korporacjami, pisząc m.in. następująco: „zarządcom nie można ufać powierzając gospodarowanie cudzymi pieniędzmi, w przedsiębiorstwa zorganizowane jako korporacje nieuchronnie wkładną się niedbalstwo i rozrzutność” [17, s. 124]. Wypada dodać, że kiedy to pisał (w dziele wydanym w 1776 roku) zakładanie korporacji było w Anglii, po głośnym bankructwie Kompanii Mórz Południowych, od ponad 50 lat zabronione.

Do lat 50. XX wieku wielonarodowymi firmami były właściwie tylko korporacje amerykańskie. Warunki do swobodnego ich rozwoju i funkcjonowania jako niezależne byty, kierujące się własną wewnętrzną logiką i zasadami, jak to stwierdził R.H. Robbins [15, s. 122], stworzył werdykt amerykańskiego Sądu Najwyższego z 1886 roku, uznający na podstawie czternastej poprawki dodanej do konstytucji, iż prywatna korporacja jest osobą fizyczną w świetle amerykańskiej konstytucji i w konsekwencji posiada te same przywileje i ma zapewnioną taką samą ochronę prawną jak osoby fizyczne. Skutkiem tego, korporacje mogą, podobnie jak obywatele, wywierać wpływ na rząd, ofiarowywać miliony dolarów na wsparcie kandydatów partii politycznych i lobbować za rozwiązaniami legislacyj-

nymi przynoszącymi im wymierne korzyści finansowe. Tę logikę finansowania wyborów przez wielki biznes zauważył już Arystotelesa i stwierdził: „Zrozumiałe jest, że ci, co kupują urząd, przyzwyczajają się do ciągnięcia zeń zysków, by pokryć poczynione wydatki” [1, s. 124]. Stwierdzenie to jest wciąż aktualne. „Darowizny od korporacji są obecnie paliwem systemu politycznego i stanowią jedną z podstawowych strategii wpływania biznesu na władzę” [1, s. 124].

Nietrudno zauważyć, że gdy korporacje, skupiające olbrzymi majątek pochodzący od akcjonariuszy, korzystają z takich samych praw jak jednostki (pozwłaszcza obywatele), rodzi się głęboka nierówność i zawłaszczanie rządu przez biznes. Podczas gdy demokracja wymaga, jak to słusznie stwierdził J. Bakan, żeby obywatele, poprzez wybierane przez siebie rządy, mieli zwierzchność nad korporacjami i decydowali o tym, co korporacjom wolno i do czego są zobowiązane [1, s. 129].

Obecnie z wielkością i potęgą rynków finansowych i korporacji nie może się równać wiele rządów. W rezultacie to ich interes, a nie obywateli, wyznacza działania państw. Jednak sytuacja ta nie skłania do ograniczenia niewłaściwie pojętej wolności i demokracji. Liczni zwolennicy deregulacji nadal utrzymują, że korporacje powinny mieć swobodę kierowania się własnymi regułami, w tym nawet możliwość tworzenia własnych kodeksów postępowania w zakresie spraw pracowniczych. Nie chcą zauważyć, że korporacje wypromowały ideologię niesłużącą rozwojowi społeczeństwa, określoną przez D. Kortena libertarianizmem korporacyjnym, przez który rozumie się kapitalizm rynkowy (liberalizm rynkowy, neoliberalizm), w którym prawa i wolności korporacji są stawiane ponad prawami i swobodami zwykłych obywateli [15, s. 122 i 165].

Podstawowe zasady i założenia doktryny libertarianizmu rynkowego trafnie ujął R.H. Robbins:

1. Stały wzrost gospodarczy, mierzony za pomocą produktu narodowego brutto (PNB) przyczynia się do rozwoju ludzkości.
2. Wolny rynek, nieskrępowany ingerencją państwa, prowadzi generalnie do najbardziej efektywnego i społecznie optymalnego rozdziału zasobów.
3. Globalizacja gospodarcza, realizowana przez usuwanie barier utrudniających swobodny przepływ towarów i środków finansowych na świecie, pobudza konkurencję, zwiększa efektywność gospodarowania, tworzy nowe miejsca pracy, obniża ceny detaliczne, zwiększa wybór towarów dla klientów, wspomaga wzrost gospodarczy i jest w zasadzie korzystna dla prawie wszystkich.
4. Prywatyzacja, dzięki której zadania i zasoby państwa trafiają w ręce sektora prywatnego, prowadzi do zwiększenia wydajności.
5. Głównym zadaniem państwa jest stworzenie infrastruktury niezbędnej do rozwoju handlu oraz zaprowadzenie rządów prawa, ze szczególnym uwzględnieniem prawa własności i egzekwowania umów” [15, s. 123].

Te założenia libertarianizmu rynkowego krytycznie ocenia m.in. D. Harwey, na podstawie szerokich badań własnych innych autorów, przedstawiając historię kształtowania się doktryny neoliberalnej, metod rozpowszechniania jej w praktyce i katastrofalnych konsekwencji wprowadzania w życie jej zaleceń [3].

Bazując na wynikach badań empirycznych, dziś już żaden rzetelny badacz nie kwestionuje tezy, że korporacje są odpowiedzialne za niszczenie lasów, wprowadzanie toksycznych chemikaliów, tolerowanie niegodnych warunków pracy (zatrudnianie nawet dzieci i to w warunkach szkodliwych dla zdrowia), rozbijanie związków zawodowych, zaniżanie wynagrodzeń pracowników i przenoszenie działalności do nowych miejsc bez liczenia się z konsekwencjami dla lokalnych społeczności, a także wymuszanie na władzach państwowych subsydiowania ich działalności, łagodzenia przepisów w zakresie spraw pracowniczych, ochrony zdrowia i środowiska, co powoduje, że korporacje bardzo rzadko ponoszą całkowite koszty produkcji. Przykładów takich zachowań korporacji dostarcza obszerna literatura (m.in. J. Bakan [1]; D. Harvey [3]; R.H. Robbins [15]; J.E. Stiglitz [19], [21]; J. Sachs [16]; J. Perkins [13]).

Widząc zagrożenia demokracji i negatywne skutki dla społeczeństwa ze strony rosnących w siłę korporacji D. Korten zaproponował podjęcie działań zmierzających do ograniczenia potęgi i wpływów korporacji. Najważniejszymi z nich – słusznym zdaniem R.H. Robbinsa – są następujące:

- „1. Unieważnić werdykt amerykańskiego Sądu Najwyższego nadający korporacjom te same prawa, co osobom fizycznym.
2. Wykluczyć korporacje z życia politycznego, gdyż pozwalanie korporacjom, dysponującym miliardami dolarów, na lobbowanie wśród ustawodawców na rzecz korzystnych dla siebie rozwiązań stanowi jawną niesprawiedliwość.
3. Gruntownie zreformować zasady prowadzenia kampanii wyborczych, aby ograniczyć wpływ pieniądza na politykę (jest to szczególnie widoczne w USA).
4. Zlikwidować system przywilejów korporacyjnych, m.in. odebrać bezpośrednio subsydia i dotacje oraz wprowadzić podatki i opłaty w wysokości pokrywającej szkody wyrządzone działalnością korporacji.
5. Wprowadzić mechanizmy kontroli międzynarodowych korporacji i przepływów finansowych, np. podatek Tobina” [15, s. 123].

Wypada przypomnieć, że J. Tobin, żyjący w latach 1918–2002, amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla w 1981 roku, doradca prezydenta Kennedy’ego i profesor Yale University w New Haven, proponował wprowadzenie podatku od międzynarodowych transakcji kapitałowych, który mógłby służyć jako narzędzie likwidowania nierówności ekonomicznych.

Mimo że te i inne propozycje są znane od dawna zarówno kryzysy finansowe lat 90. XX wieku, jak i obecny (mający swój początek w 2008 roku) nie wymusiły na klasie politycznej rzetelnej, konstruktywnej dyskusji nad tymi propozycjami

i wprowadzenia pożądanych społecznie (tj. sprzyjających maksymalizacji dobrobytu ogółu społeczeństwa, a nie wyłącznie korporacji i właścicieli kapitału) rozwiązań dotyczących odpowiedzialnego inwestowania i wydawania pieniędzy oraz wykorzystywania polityki fiskalnej do ukrócenia spekulacji finansowych. Przez odpowiednie inwestowanie rozumie się tu takie, które prowadzi do wzrostu dobrobytu ogółu członków społeczeństwa. Takimi inwestycjami są w szczególności inwestycje w miejsca pracy, oświatę, badania naukowe rozwijające pożądane społecznie struktury i rodzaje produkcji dóbr, ochronę zdrowia i jakość życia.

Jednak zamiast rozwiązywać istotne dla rozwoju społeczeństwa kwestie i likwidować źródła kryzysu, w drodze tworzenia w praktyce systemu regulacji, klasa polityczna, w tym rządzący, nie podejmuje skutecznych, społecznie pożądanych działań i słucha obecnie, podobnie jak ma to zawsze miejsce, ekonomistów poprzedniego pokolenia, jak to trafnie stwierdzał znakomity polski profesor M. Kalecki.

Mimo że ekonomiści zajmujący się problematyką strategicznego zarządzania gospodarką, jako systemem i jej podsystemami, bezpośrednio nie uczestniczą w dyskusji dotyczącej społecznej odpowiedzialności korporacji, obecny kryzys niewątpliwie skłania do zastanowienia się nad kwestią, czy w obecnej rzeczywistości gospodarczej społeczna odpowiedzialność korporacji oznacza zmianę jej zachowań i realizowanego celu, czy polega jedynie na kreowaniu samego wizerunku korporacji, podczas gdy jej cele i zasady działania pozostają wciąż te same.

3. Społeczna odpowiedzialność korporacji – idea a rzeczywistość

Zastanawiając się nad kwestią, czy i jak realizuje się w praktyce idea społecznej odpowiedzialności korporacji, wypada, na wstępie, przypomnieć dwie, jakże istotne, wypowiedzi na ten temat Petera Druckera (zmarłego 11 listopada 2005 roku, uznanego za największy na świecie autorytet w dziedzinie zarządzania), a mianowicie: społeczna odpowiedzialność korporacji jest niebezpiecznym wypaczeniem zasad przedsiębiorczości. „Jeśli spotkasz menedżera, który chce brać na siebie odpowiedzialność względem społeczeństwa, wylej go i to szybko!” [1, s. 47–48]. Tęgo samego zdania co P. Drucker jest J. Bakan, który bazując na opinii P. Druckera oraz własnych analizach zachowań korporacji, stwierdził, że: „Społeczna odpowiedzialność korporacji jest ich nową religią, samokrytyczną korektą wcześniejszych wizji korporacji, przeszyconych chciwością. Mimo tej zmiany w kreowaniu wizerunku sama korporacja się nie zmieniła. Pozostaje ona tym, czym była w XIX wieku, a mianowicie prawnie powołaną «osobą» z natury waloryzującą interes własny, a pozabawiającą wartości oceny moralne” [1, s. 39]. Także i Debora Spar (profesor Szkoły Biznesu Uniwersytetu Harwarda) twierdzi, że „korporacje nie są instytucjami

stworzonymi do kierowania się moralnością. (...) Te instytucje mają naprawdę tylko jedną misję, to jest pomnażanie majątku udziałowców” [1, s. 48]. Opinię tę podziela też N. Chomski, pisząc m.in.: „Korporacjom wolno troszczyć się wyłącznie o swoich akcjonariuszy, a nie o społeczność, siłę roboczą czy cokolwiek innego. Korporacje są wytworem prawa i to prawo określa cel ich istnienia. Prawo dotyczące korporacji odrzuca kwestie etyczne jako nieistotne albo wręcz jako przeszkody utrudniające korporacji wypełnianie jej podstawowego mandatu, co w praktyce oznacza, że społeczna odpowiedzialność może być tolerowana tylko wówczas, gdy występuje ona w służbie interesu własnego korporacji” [1, s. 51].

Podsumowując wyniki badań własnych i innych autorów, J. Bakan słusznie stwierdza, że wartości społeczne i ekologiczne nie są dla korporacji celami samymi w sobie. Względy moralne nie mają znaczenia w decyzjach menedżerskich. Prawo na to nie pozwala. Mogą one być jedynie strategicznymi środkami służącymi poprawie wyników firmy, gdyż wyniki zawsze są jej pierwszoplanową motywacją. Korporacja może czynić dobro, przejawiać troskę o kogokolwiek czy o cokolwiek tylko wtedy, gdy daje się to uzasadnić jej własną korzyścią. Interes korporacji może być „oświecony”, ale zawsze jest to interes własny, którym jest wynik finansowy i to czyni biznes amoralnym. Wprawdzie dążeniem korporacji jest zaprezentowanie się w oczach społeczeństwa w sposób, który do niego przemawia, ale nie jest on reprezentatywny dla tego, jaka ta organizacja naprawdę jest. W przypadku korporacji tę samą rolę może odgrywać odpowiedzialność społeczna. Dzięki niej mogą one zaprezentować się jako pełne troski o innych, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. Dlatego w stosunku do społecznej odpowiedzialności korporacji wskazane jest podejście co najmniej sceptyczne, gdyż deklaracje na ogół różnią się od działań [1, s. 48–75].

Pokazuje to m.in. przykład Enronu, który podkreślał społeczną odpowiedzialność firmy, a okazało się, że jest ona synonimem arogancji, nieetycznego postępowania, obsesji na punkcie zysków i kursów akcji, chciwości, braku troski o innych i skłonności do łamania przepisów prawa. Enron to nie odosobniony przypadek, lecz przejaw głębokich wad przepisów prawa określających charakter korporacji i programujących ją dla jej własnych korzyści, z możliwością eksternalizowania kosztów (tj. przerzucania ich na inne podmioty, najczęściej na państwo i społeczeństwo).

Korporacja podejmuje działania nie inaczej jak tylko na podstawie analizy kosztów i korzyści, której celem w przypadku podejmowania decyzji dotyczącej eksternalizacji kosztów (np. zaniechania działań na rzecz ochrony środowiska, bezpieczeństwa ludności) jest ustalenie, jaka kara za co grozi, jakie jest prawdopodobieństwo złapania, a ile kosztuje przestrzeganie określonych zasad zachowań i który koszt jest wyższy [1, s. 51–103].

Libertarianizm korporacyjny doprowadził w praktyce do bardzo niebezpiecznej sytuacji, a mianowicie do wywalczenia wolności od demokratycznej kontroli

oraz zawłaszczania rządów przez biznes, w myśl hasła, że biznes i państwo powinny być partnerami. Akceptując to hasło w krajach neoliberalnych zapomina się, że demokracja wymaga, żeby obywatele, poprzez wybierane przez siebie rządy, mieli zwierzchność nad korporacjami. Natomiast partnerstwo między wielkim biznesem i rządem jest tym, do czego dążyli niedoszli zamachowcy z 1934 roku na prezydenta Roosevelta. Zamachowcy ci chcieli, żeby Smedley Buttler, jako reprezentant wielkiego biznesu, stał się partnerem prezydenta w rządzeniu Stanami Zjednoczonymi, objął stanowisko sekretarza ds. ogólnych albo zastępcy prezydenta i wkrótce zapewnił sobie dyktatorską władzę przynoszącą wymierne korzyści dla wielkiego biznesu [4, s. 123–130]. Deregulacja i partnerstwo między rządem i wielkim biznesem powodują, jak to słusznie stwierdza J. Bakan, że społeczna odpowiedzialność korporacji to oksymoron, gdyż zarządzający korporacjami w świetle przepisów obowiązujących w neoliberalnych krajach nie mają możliwości i uprawnień, aby kierować się odpowiedzialnością względem społeczeństwa, czy też działać na rzecz dobra publicznego w sposób niezwiązany z interesem własnym korporacji [1, s. 129–30].

Badania dostarczają wielu przykładów, że korporacja jako twór prawny zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i innych krajach zmusza swych zarządców do przedkładania interesów firmy i akcjonariuszy nad wszystkie inne i zakazuje im praktykowania autentycznej społecznej odpowiedzialności. W 1916 roku odczuł to dotkliwie H. Ford, kiedy wierząc, że jest słuszne osiąganie zysków w granicach rozsądku, obniżył, podobnie jak w latach poprzednich, cenę samochodu z 900 do 440 dolarów. Tej jego decyzji nie zaakceptowali udziałowcy fabryki (bracia Dodge) i pozwali go do sądu. Sąd przyznał rację skarżącym. Uzasadniając tę decyzję stwierdził m.in., iż korporację organizuje się i utrzymuje w celu zapewnienia zysków udziałowcom, a nie dla korzyści innych stron. W ten sposób, niechcący, H. Ford przyczynił się do utrwalenia w prawie zasady nietolerowania postawy społecznej odpowiedzialności korporacji, znanej jako zasada najlepszego interesu korporacji i stanowiącej do dziś wykładnię prawa o korporacjach. Natomiast nie ma żadnej wzmianki o odpowiedzialności korporacji względem interesu publicznego, a tym samym jej społecznej odpowiedzialności [3, s. 109].

Powszechnie przyjęta przez rządy czołowych krajów świata, w tym UE, polityka neoliberalizmu i wraz z nią postępująca, pod presją korporacyjnych nacisków i globalizacji, deregulacja oraz prywatyzacja zwiększają ekspansję korporacji i umożliwiają im szerokie wkraczanie nawet w te dziedziny, które były im niedostępne od połowy XX wieku do początku lat 70. XX wieku (w okresie, kiedy podstawę polityk gospodarczych stanowił keynesizm).

W procesie prywatyzacji władze przekazują korporacjom kontrolę nawet nad instytucjami dawniej uważanymi za publiczne z samej swej natury. Obecnie w zasadzie już żaden element sfery publicznej nie pozostaje odporny na przenikanie doń

korporacji nastawionych na zysk. Przykładem tego są: prywatne zakłady wodociągowe i energetyczne, koleje, porty lotnicze, radio i telewizja, tereny rekreacyjne i parki, autostrady, żłobki, przedszkola, szkoły i uczelnie tworzące wręcz przemysł edukacyjny, zakłady opieki zdrowotnej. Zmierzamy do modelu, aby jak zalecał M. Friedman, tylko 10%–12% wszystkich dochodów pochodziło ze źródeł państwowych. Skutkiem tego, z końcem stulecia (XX wieku) korporacje zdominowały świat i zaostrzyły wiele najbardziej palących problemów świata takich jak nędza, wojny, niszczenie środowiska czy choroby. Te negatywne skutki dotkliwie odczuwają kraje biedne.

W sytuacji, gdy połowa ludności świata żyje w nędzy, rośnie liczba biednych pracujących, płace realne pracowników spadają nawet w krajach zaliczanych do bogatych, występują olbrzymie nieuzasadnione efektami pracy, a jedynie przynależnością do określonego monopolu czy klasy politycznej rozpiętości dochodów. Nasuwa się generalny wniosek: usprawiedliwiana w warunkach kapitalizmu korporacyjnego chciwość i prawnie nakazany egoizm muszą ustąpić wartościom bardziej ludzkim, gdyż ludzie są coraz mniej zadowoleni z panującego systemu. Społeczna odpowiedzialność korporacji, jako słuszna idea, wymaga realizacji w praktyce, gdyż niezbędna jest ochrona obywateli przed zaniedbywaniem ich przez rynek i wyzyskiem ze strony korporacji.

Z uwagi na dążność społeczeństw do zmian i rozwoju, zapewniania coraz wyższego poziomu życia w krajach chcących się zaliczać do demokratycznych, groźna jest polityka państwa oparta na wierze, że im mniej państwa w gospodarce tym lepiej. Niezbędne jest podjęcie w ramach UE i na międzynarodowym forum rzetelnej merytorycznej dyskusji, prowadzącej do ustalenia, co i jak powinien robić rząd, czyli jakimi zasadami ujętymi w prawa rządzące gospodarką rynkową powinien się kierować.

Obecny kryzys dobitnie pokazuje, że istnieje potrzeba zmiany obecnego mandatu korporacji, co oznacza nieakceptowanie w praktyce doktryny libertariaizmu korporacyjnego. Nie można nadal kierować się, jak to określa J.E. Stiglitz, bałamutnymi argumentami, opartymi na twierdzeniach, że: „Być może rynki nie są efektywne, ale nieefektywność rządów jest nawet jeszcze większa” [21, s. 241].

4. Konieczność tworzenia nowego mandatu korporacji

Neoliberalny kapitalizm, w którym egoizm i własny interes jest podstawowym prawem biznesu, znajduje się w głębokim kryzysie. Fakty zadały kłam twierdzeniu lansującemu neoliberalne koncepcje, że podstawowym celem gospodarowania jest osiągnięcie wzrostu gospodarczego i przyciąganie do kraju zagranicznego kapitału. Bardzo często jest to tzw. „sępi kapitał”, jak go określa D. Harvey, [3, s. 161], który nie przynosi długotrwałych korzyści krajowi przyjmującemu go.

Najnowsze wystąpienia przeciw globalizacji są skutkiem niespełnionych obietnic, jakie neoliberalny kapitalizm dawał ludziom. Wyobrażenie, że „przyływ unosi wszystkie łodzie” okazało się nieprawdziwe. Nawet w Stanach Zjednoczonych „w szczytowym okresie dziesięcioletniej koniunktury gospodarczej, co szóste dziecko amerykańskie żyło oficjalnie w biedzie, 26% pracowników utrzymywało się na granicy ubóstwa [...] a przeszło 30% amerykańskich rodzin posiadało majątek o wartości netto – wliczając w to domy i inwestycje – nieprzekraczający 10 tys. USD” [2, s. 117].

Rozpiętości dochodów, mimo że są już bardzo wysokie, nadal rosną w krajach neoliberalnych i to nie tylko w krajach określanych jako bogate, ale i biednych oraz nowych krajach UE, w tym w Polsce, która do roku 1990 była państwem egalitarnym, a obecnie wyróżnia się jedną z największych rozpiętości dochodów w UE, zajmując pod tym względem drugie miejsce po Portugalii. „Bogaci Polacy dorównują zamożnością elitom finansowym Zachodu, a społeczności należące do średniozamożnych lub ubogich (bezrobotni i tzw. biedni pracujący oraz ich rodziny) mają zdecydowanie gorszą sytuację w porównaniu z ich odpowiednikami w większości krajów Wspólnoty” [14, s. 9]. Przeprowadzone badania, udokumentowane bogatym materiałem empirycznym, wykazują, że już ponad 60% polskiego społeczeństwa żyje na poziomie minimum socjalnego, a ponad 12% na poziomie minimum biologicznego. Ponadto występujących w Polsce niskich wynagrodzeń pracowników najemnych, w tym robotników, nie uzasadnia poziom kosztów pracy, wydajność i czas pracy [10].

Skandale finansowe ostatnich lat są tylko wierzchołkiem góry lodowej, pod którym kryje się neoliberalna kultura biznesu. Mamy sytuację, „gdy przy spadających płacach i rosnącym bezrobociu bankowe bonusy osiągają kosmiczne rozmiary, rozbudowywane są przywileje dla korporacji i wzmacniana jest ochraniająca je rządowa siatka bezpieczeństwa, a jednocześnie rozmontowywane są osłony chroniące zwykłych obywateli” [21, s. 243]. Narasta świadomość, że taka sytuacja jest społecznie niebezpieczna, gdyż zdanie się w kwestii regulowania postępowania korporacji na rynek, pozostawia kontrolę systemowi, w którym pieniądź, a nie człowiek i nie jego głos decyduje o tym, co, jak i dla kogo wytwarzać oraz jak dokonywać podziału efektów pracy w warunkach współczesnej gospodarki rynkowej. Ponadto powoduje, że mamy do czynienia jedynie z demokracją fasadową, to znaczy na okoliczność wyborów, a nie demokracją obywatelską.

Wiele jest przykładów na to, że wdrażanie społecznej odpowiedzialności do praktyki staje się konieczne, by przeciwdziałać zatrutowaniu środowiska i łamaniu elementarnych praw człowieka przez tworzenie warunków niezapewniających godnego życia. Pojawiają się też różne propozycje mające na celu zmianę zasad funkcjonowania korporacji.

Do najbardziej znanych propozycji należą idee demokracji konsumenckiej czy demokracji akcjonariatu [1, 167–173]. Jednak te i inne znane dotychczas metody nie są oceniane jako mogące zastąpić odpowiednie regulacje państwa dotyczące funkcjonowania podmiotów w gospodarce rynkowej.

Skuteczna regulacja prawna, w opinii wielu badaczy, jest jedyną nadzieją na powstrzymanie korporacyjnych nadużyć. Przepisy chroniące środowisko przed zagażacją zarówno w krajach bogatych, jak i biednych, przepisy nakazujące odpowiednie (pozwalające na godne życie) opłacanie pracy pracowników, przepisy chroniące konsumentów przed niebezpiecznymi produktami mocą prawa powinny zmuszać korporacje do postępowania społecznie i ekologicznie odpowiedzialnego. Określone nimi normy postępowania przedsiębiorstw powinny chronić i reprezentować interes publiczny. W tych kwestiach nie można polegać jedynie na zaufaniu i nadziei, że firmy będą postępowały etycznie, moralnie. Regulacja państwowa, w przeciwieństwie do rozwiązań rynkowych, ma możliwość i demokratyczną legitymizację, by chronić obywateli przed występami korporacji. Pogląd, że siły rynkowe mogą rozbudzić w korporacjach społeczną odpowiedzialność do tego stopnia, że nadzór i regulacje ze strony rządu przestaną być potrzebne opiera się na niebezpiecznym pomniejszaniu demokracji.

Potrzebę nadzoru nad korporacjami i regulacji ich zachowań udowadniają zarówno naukowcy zajmujący się zarządzaniem i społeczną odpowiedzialnością korporacji, jak i tacy badacze jak Ch. Kernaghan (ten, który przekopuje wysypiska śmieci w krajach rozwijających się, by trafić na trop ukrytych fabryk i zdobyć wiadomości, co się w nich dzieje).

Obecnie, kiedy słabnie rola państwa (deregulacja i postępująca prywatyzacja powoduje ograniczenie jego kompetencji) w ochronie obywateli przed korporacjami i rośnie w krajach neoliberalnych rola państwa w ochronie korporacji przed obywatelami „przebudowa korporacji w coś, co nie ma charakteru psychopaty” [1, s. 186] staje się niezbędną. Zwolennicy społecznej odpowiedzialności i etycznego zarządzania twierdzą, że to robią, to znaczy czynią korporacje społecznie odpowiedzialnymi.

Oceniając pozytywnie ich wysiłki, można zauważyć, że w tych działaniach są oni ograniczeni przez obecny prawny mandat korporacji, zobowiązujący je do kierowania się, jak to już wcześniej stwierdzono, interesem własnym. Chcąc znacząco zmienić korporację, należałoby zmienić obecny jej mandat, a to wymaga, w pierwszej kolejności, zmiany doktryny ekonomicznej, która leży u podstaw większości obecnych systemów gospodarczych krajów, w tym krajów UE. Dopiero w ślad za zmianą doktryny (stanowiącej podstawę systemów gospodarczych) nastąpiłaby zmiana funkcji państwa.

5. Społeczna odpowiedzialność biznesu w praktyce

Społeczna odpowiedzialność biznesu (przedsiębiorczość etyczna, tzw. biznes *fair play*) nie wynika z obecnego prawnego mandatu korporacji. Polega ona na dobrowolnych inicjatywach podmiotów gospodarczych dotyczących podejmowania działań na rzecz konsumentów, społeczności lokalnych i środowiska przyrodniczego (unikanie szkodliwego działania, usuwanie niekorzystnych efektów działalności i zadośćuczynienie).

Dobrowolne uwzględnianie w działaniach firm i organizacji interesów społecznych, ochrony środowiska i interesów różnych grup, nazywane społeczną odpowiedzialnością biznesu, ma na celu wzrost pozycji danego podmiotu, jego atrakcyjności i wiarygodności na rynku, a tym samym zapewnienie odpowiedniego zysku.

Koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu zyskuje coraz większą popularność w wielu krajach, w tym w Polsce. Przykładem tego jest program (konkurs organizowany od 1998 roku przez Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym) „Przedsiębiorstwo Fair Play”, w którym uczestniczą organizacje dobrowolnie wdrażające idee społecznej odpowiedzialności biznesu. Polega on na przyznawaniu certyfikatów jakości organizacjom wyróżniającym się na rynku pod względem etycznych zachowań. Każda organizacja biorąca udział w programie (I i II etapie) zobowiązuje się do uregulowania wystawionej przez organizatora faktury [23], co być może ogranicza uczestnictwo małych firm w tym programie.

W Polsce funkcjonują także inne programy promujące działania etyczne biznesu. Przykładem tego jest chociażby Forum Odpowiedzialnego Biznesu, które we współpracy z Bankiem Światowym promuje od 2002 roku ideę społecznie odpowiedzialnego biznesu. Jednak mimo pojawienia się licznych wskazówek dotyczących świadomego budowania strategii przedsiębiorstwa opartego na idei społecznej odpowiedzialności, w tym programów edukacyjnych, a także zewnętrznych wymogów [24, s. 211] w postaci chociażby aktów prawnych i norm chroniących środowisko, dotychczas społeczna odpowiedzialność biznesu nie stała się nakazem dla organizacji. Opiera się ona wyłącznie na deklaracjach i dobrowolnych działaniach.

6. Podsumowanie

Źródła i ekonomiczne skutki obecnego kryzysu, będącego fundamentalnym kryzysem liberalnego kapitalizmu rynkowego, pokazują, że obecne piramidalne, upartyjnione państwo neoliberalne przestało służyć obywatelom i obowiązujący

model rozwoju, w którym korporacje i rynki finansowe podporządkowały sobie państwa, prowadzi do wzrostu rozwarstwienia społecznego i obniżenia poziomu życia większości członków społeczeństwa, w tym pracowników najemnych.

Wychodząc z założenia, że neoliberalnego modelu wzrostu gospodarczego większość członków społeczeństwa nie akceptuje (w tym pracownicy najemni), rządy nie mogą godzić się, by kierowały nimi rynki finansowe i korporacje. Powinny przystąpić do tworzenia społecznie uzasadnionego systemu regulacji i określenia sposobów poddania korporacji odpowiedniej kontroli, to znaczy ograniczeniom, jakich wymaga demokracja, ochrona obywateli przed ich niebezpiecznymi skłonnościami i budowa ładu ekonomicznego wolnego od demokracji fasadowej.

Aby stworzyć społecznie uzasadniony system prawnego nadzoru nad korporacjami, potrzebna jest (jak to słusznie stwierdził J.E. Stiglitz) nowa koncepcja państwa, stanowiącego gwarancję, że będą one respektować interesy obywateli, społeczności i środowiska [21, s. 242–243].

Przywracanie demokratycznej kontroli nad korporacjami nie jest łatwe, jednak konieczne, aby znalazły realizację demokratyczne wartości, których zaprzeczeniem są obecne korporacje. Społeczna odpowiedzialność biznesu nie może opierać się wyłącznie na deklaracjach, że korporacja chce i będzie etycznie postępować oraz dobrowolnych działaniach, ale na przepisach prawa wprowadzających zasady społecznej odpowiedzialności biznesu do praktyki.

Literatura

- [1] Bakan J., *Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą*, Wydawnictwo Lepsi Świat, Warszawa 2006.
- [2] Basu K., Mintzberg H., Simon S., *Memo to: CEO's*, przedruk w „Fast Company” 59, czerwiec 2003.
- [3] Harvey D., *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- [4] Hongbing S., *Wojna o pieniądze*, Wydawnictwo Wektory, Bielany Wrocławskie 2011.
- [5] Kowalik T., *Systemowe źródła obecnego kryzysu*, „Master of Business Administration” 2009, n. 5(97) wrzesień – październik 2009.
- [6] Kowalik T., *Kapitalizm kasyna*, w: *Kryzys*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2009.
- [7] Krugman P., *Wracają problemy kryzysu gospodarczego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- [8] Krugman P., *The Conscience of a Liberal*, New York – London 2007.
- [9] Krugman P., *Jak powstrzymać kryzys*, „Magazyn idei. Europa. Dziennik” 6–7 grudnia 2008.

- [10] Księżyk M., *Koszty pracy w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej*, „Ekonomia Menedżerska” 2008, nr 4.
- [11] Mundell R.A., *Zróbmy jedną światową walutę* (wywiad), „Polityka” z 21 marca 2009 nr 12(2697).
- [12] Phelps E.S., *Rynek w cuglach* (wywiad), „Polityka”, 2008 nr 42.
- [13] Perkins J., *Hit Man. Wyznania ekonomisty od brudnej roboty*, Studio Emka, Warszawa 2006.
- [14] Polak E., *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009.
- [15] Robbins R.H., *Globalne problemy a kultura kapitalizmu*, Wydawnictwo Pro Publico, Poznań 2006.
- [16] Sachs J., *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- [17] Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa 1954.
- [18] de Soto J.H., *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Ins. L. von Misesa, Warszawa 2009.
- [19] Stiglitz J.E., *Szalone lata dziewięćdziesiąte. Nowa historia najświetniejszej dekady w dziejach świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- [20] Stiglitz J.E., *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- [21] Stiglitz J.E., *Jazda bez trzymanki*, PTE, Warszawa 2010.
- [22] Szymański W., *Kryzys globalny. Pierwsze przybliżenie*, Difin, Warszawa 2009.
- [23] <http://przedsiębiorstwo.fairplay.pl>
- [24] Żemigala M., *Spoleczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa – budowanie zdrowej i efektywnej organizacji*, Wolter Kluwer, Kraków 2007.